

TEGO NIE ZNAJDZIECIE W ŻADNEJ GAZECIE!



LISTOPAD 2016, SOCHACZEW

NUMER 2 (132)

ŻYCZLIWYM BYĆ!



Jak dobre wróżki z prezentami

OD REDAKCJI

Już listopad. Jesień trwa w najlepsze, ale już widać oznaki nadchodzącej zimy. Widoki za oknem z pewnością nie zachwycają – chyba że ktoś uwielbia całą skalę szarości – jednak nie należy się tym przejmować. Aby poprawić Wam nastrój, oddajemy w Wa-

sze ręce najnowsze wydanie „Cichacza2”. Mamy nadzieję, że rozjaśni on choć trochę tę szarugę i doda Wam sił do walki ze smętną codziennością. Dlatego uśmiechnijcie się! I z tym uśmiechem zabierajcie się do czytania. Powoli zaczynamy odczuwać świąteczną

atmosferę, sięgnijcie do tekstu w „Pogoni za prezentami”. Z niecierpliwością czekamy na Mikołaja, mamy nadzieję, że prezenty będą trafione, a każdy z nas będzie bardzo zadowolony i szczęśliwy. Miłej lektury!

Redakcja

W TYM NUMERZE:

TROCHĘ O IVCT 2-3

STYPENDIA 4

NASZE OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE 5

HISTORYCZNA WYCIECZKA 6

Wywiad z Anitą 7

Wywiad z dyrektorem 8

Jak się spóźnić na lekcję? 9

REFLEKSJE PIERWSZOKLASISTÓW 10-11

MUZYKA NIE TYLKO FILMOWA 12

INFORMATOR MATURALNY 12

Pomysł na prezent 13

Podpatrzeni! 14

Logistycy – IVCT



Nasza klasa jest uśmiechnięta!



Czasem aż za bardzo

4CT to historia i legenda sama w sobie. Cała szkoła nas zna, dyrektorzy aż za bardzo. W oczach nauczycieli jesteśmy problemowi, jesteśmy uciekinierami. Nie ma się co oszukiwać, to prawda. Ale jako klasa jesteśmy super ludźmi. Różnimy się od siebie bardzo, ale właśnie to czyni naszą klasę wyjątkową. Jak przychodzi co do czego, to potrafimy się dogadać. Naszą cechą charakterystyczną są ucieczki i piwo pod Tesco. Nasza przekonana wychowawczyni próbowała z nami walczyć, skierować nas na inną drogę, ale z czasem zaczęła trochę nas rozumieć i w końcu się jakoś tam dogadujemy. Trochę krzyczy, ale my i tak wiemy że będzie tęsknić jak odejdziemy!



Dziewczyny są piękne



A chłopcy przystojni



Matura nam niestraszna, wyrwiemy ją jak chwasta!

Najlepsi uczniowie nagrodzeni

Marta Rybicka i Aleksandra Gala stypendystkami Prezesa Rady Ministrów

15 listopada w siedzibie Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie stypendiów Prezesa Rady Ministrów uczniom, którzy w ubiegłym roku szkolnym otrzymali promocję z wyróżnieniem, uzyskali najwyższą średnią w swojej szkole z wszystkich przedmiotów, a także wykazali się szczególnymi uzdolnieniami w zakresie wybranych przedmiotów. Z Warszawy i powiatów okolicznych kryteria te spełniło 239 uczniów. **W gronie tym znaleźli się również nasi uczniowie - Marta**



Rybicka z kl. IVB Technikum Budowlanego oraz Aleksandra Gala z kl. IIB Liceum Ogólnokształcącego. Akty przyznania stypendiów w imieniu Prezesa Rady Ministrów wręczali: Aurelia Michałowska - Mazowiecki Kurator Oświaty, Dorota Skrzypek - Mazowiecki Wicekurator Oświaty, Mirosław Krusiewicz - dyrektor

Departamentu Edukacji Publicznej i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim oraz prof. Stanisław Dawidziuk - Prezydent Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie. Uroczystość uświetnił występ uzdolnionej młodzieży z jednego z warszawskich liceów.

Marta Rybicka i Aleksandra Gala to uczeni-

ce wyjątkowo uzdolnione, pracowite, o szerokich zainteresowaniach, z powodzeniem uczestniczą w licznych konkursach. Angażują się w projekty realizowane w szkole. Stypendium Prezesa Rady Ministrów to wyjątkowe wyróżnienie dla wyjątkowych uczennic.



Uśmiechy zapracowane ciężko przez cały rok!

Osiemdziesiątka na podium!

To był bardzo udany rok sportowy w ZS CKP. Na ten sukces uczniowie "Osiemdziesiątki" pracowali cały rok szkolny. Teraz cieszą się z zajęcia drugiego miejsca w rywalizacji szkół ponadgimnazjalnych w roku szkolnym 2015-2016.

7 listopada w Liceum Ogólnokształcącym im Fryderyka Chopina odbyło się uroczyste zakończenie minionego, szkolnego roku sportowego 2015/2016 i jednocześnie symboliczne rozpoczęcie sportowego roku szkolnego 2016/2017. Zespół Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego zajął medalowe, II miejsce w ogólnej rywalizacji szkół ponadgimnazjalnych. Osiemdziesiątka ustąpiła jedynie ZSO im.

Chopina. Popularny Chopin wygrał z nami tylko biegami przełajowymi dziewcząt na Igrzyskach Młodzieży. Nasze reprezentacje zdobyły aż 5 tytułów Mistrza Powiatu: w piłce ręcznej dziewcząt, w piłce nożnej dziewcząt, w tenisie stołowym dziewcząt, w tenisie stołowym chłopców i w lekkiej atletyce chłopców. W powiatowej rywalizacji szkół ponadgimnazjalnych III miejsce zdobył Zespół Szkół im. Iwaszkiewicza, IV miejsce ZS z Teresina, a V - ZS RCKU w Sochaczewie.

Na uroczystości zakończenia roku sportowego dyrektor "Osiemdziesiątki" Julia Jakubowska przyjmowała gratulacje od władz samorządowych,

które przekazały na jej ręce 6 pucharów za zdobycie Mistrzostwa Powiatu oraz za zajęcie II miejsca w ogólnej rywalizacji.

Władze powiatu dziękowały dyrektor "Osiemdziesiątki" za współpracę w organizacji zawodów w piłkę siatkową chłopców.

Gościem specjalnym na uroczystej inauguracji nowego roku sportowego 2016/2017 była znakomita niegdyś sportsmenka, płotkarka, Grażyna Rabsztyn, która na spotkaniu z młodzieżą opowiadała o początkach swojej kariery, zwłaszcza o występie na Olimpiadzie w Monachium.

Uroczystą galę sportową w LO im. Chopina zakoń-

czył występ uczniów szkoły, którzy o rywalizacji sportowej opowiadali wierszami należącymi do kanonu literatury pięknej.

- Mamy nadzieję mówi dyr. Julia Jakubowska, że ten rok sportowy będzie obfitował w zwycięstwa naszych zespołów w licznych zawodach sportowych, po cichu liczymy też na sięgnięcie po pierwsze miejsce. Na pewno naszych uczniów stać na jeszcze lepsze wyniki. Gratuluję i dziękuję wszystkim - powiedziała dyrektor Jakubowska, którzy do tego sukcesu się przyczynili. A my czekamy na najbliższe zawody sportowe.



Wycieczka po wiedzę

16 września obie klasy drugie liceum wybrały się na wycieczkę edukacyjną. Miały dwa cele: Szlak Pamięci Cichociemnych w Brzozowie oraz Ośrodek "12 dębów" w Załdzierzu.

Swoją wyprawę rozpoczęli od zatrzymania się przy Szkole Podstawowej w Brzozowie noszącej imię cichociemnych bohaterów. Spotkali tam dyrektora tej szkoły, pana Andrzeja Grabarkę, który stał się ich przewodnikiem po szlaku. Ten w krótkiej formie, ale bardzo ciekawie opowiedział o historii szlaku; o sześciu żołnierzach, którzy zostali zrzućeni na te tereny. Dwoje z nich, rotmistrz Marian Jurecki i porucznik Andrzej Świątkowski, po rozdzieleniu się z pozostałą czwórką zginęli w starciu z Niemcami, właśnie w Brzozowie, gdzie też zostali pochowani w bezimiennym grobie w polu, na którym potem zasiano zboże. Nasi okupanci starali się zatrzeć po nich wszelkie ślady, jednak nie udało im się to; pamięć o Cichociemnych, którzy poświęcili swoje życie dla ojczy-

zny, nadal trwa. Po wysłuchaniu tej krótkiej historii dotarliśmy autobusem na pobliski cmentarz, gdzie zostały przeniesione po odnalezieniu zwłoki Jureckiego i Świątkowskiego. Niestety pogoda nie była zbyt łaskawa, wiał zimny wiatr i padała mżawka, więc nieco zepsuło to wycieczkę. Na miejscu pan Grabarek opowiedział romantyczną anegdotę o dziewczynie jednego z cichociemnych, która przyrzekła mu



wierność aż do śmierci. Kiedy zginął, ta kobieta do końca swojego życia nie poślubiła nikogo innego. Po odwiedzeniu grobów wycieczka przejechała do miejsca, w którym rozegrał się dramat dwóch cichociemnych. Tam dyrektor miejscowej szkoły podstawowej opisał nam



drogę ucieczki dwóch cichociemnych; gdy porucznik Strzelecki zginął w strzelaninie, rotmistrz Jurecki starał się uciec, wsiadając na wóz konny jednego z mieszkańców.

większość przybyła tam z nadzieją, że dowie się czegoś na temat, z którymi być może wiąże przyszłość. Było to też dobre miejsce, aby ostatecznie stwierdzić, czy naprawdę jest się odpowiednią osobą do bycia rehabilitantem. Drugoklasiści, podzieleni na trzysobowe grupy, mieli okazję być świadkami zajęć rehabilitacyjnych z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, w tym z chorobami takimi jak zespół Downa czy autyzm. Na wielu z nich wywarło to naprawdę duże wrażenie. Rehabilitanci chętnie dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem, odpowiadali na zadawane im pytania i wręcz zachęcali do ich zadawania. Po zwiedzeniu całego ośrodka, uczniowie powrócili do "Osiedzi" bogatsi o nową wiedzę i doświadczenia. Z pewnością nieprędko wymażą tę wycieczkę z pamięci.

Niestety ta część wycieczki odbyła się w bardzo szybkim tempie, gdyż zabrakło czasu na staranniejsze wglębnienie się w losy bohaterów. Na uczniów czekał kolejny cel: **Ośrodek "12 dębów"**. Obie klasy mają profil sportowo-rehabilitacyjny, więc

Weronika Krawczyk



Wielkie zaskoczenie i plany na przyszłość

Z Anitą Znamirowską, przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego rozmawia Krzysztof Hetman

Zostałaś przewodniczącą samorządu uczniowskiego, co chyba świadczy o dużej rozpoznawalności, jednak nie wszyscy mogą Cię znać. Opowiedz o sobie.

To prawda, nie każdy może mnie kojarzyć. Hm... Mam na imię Anita, chodzę do drugiej klasy logistycznej. Uwielbiam śpiewać i czytać książki. Moim ulubionym zajęciem jest gra w teatrze. Jestem bardzo koleżeńska i zawsze służę każdemu pomocą.

Wygrałaś wybory z przewagą 37 głosów. Spodziewałaś się takiego wyniku?

Totalnie się nie spodziewałam, ale zostałam miło zaskoczona.

Jak sądzisz, co zdecydowało o twojej wygranej?

Organizując występ w świetlicy moim celem było, aby uczniowie klas pierwszych trochę mnie poznali, a przede wszystkim zaczęli kojarzyć. W tamtym roku sporo wy-

stępowałam na różnych szkolnych uroczystościach, więc inni uczniowie słysząc moje imię i nazwisko wiedzieli o kogo chodzi. Myślę, że przez takie pokazanie się innym, zyskałam poparcie wśród większości uczniów.

Jak sądzisz, co zdecydowało o twojej wygranej?

Już będąc w gimnazjum zawsze było mnie wszędzie dużo. A to musiałam organizować jakieś przedstawienie, a to jakąś charytatywną akcję. Lubię się angażować i robić coś na sto procent. To był mój własny pomysł, aby zgłosić swoją kandydaturę. Myślę, że nikogo nie zawiodę :)

Jak się czujesz na nowym stanowisku?

Zależy od dnia i ile akurat w danym dniu jest kartkówek lub sprawdzianów :D To, że zostałam przewodniczącą samorządu uczniowskiego, nie czyni ze mnie kogoś lepszego od innych, więc czuję się jak zawsze świetnie.

Łatwo znaleźć ludzi chętnych do "aktywnego uczestnictwa w życiu szkoły"?



ły”?

Wystarczą dobre powody i osoby zawsze się znajdą. Myślę, że w szkole liczącej dziewięćset uczniów nie będzie takiego problemu. Oczywiście nigdy nie będzie łatwo, bo to zależy od różnych czynników, ale wspólnymi siłami zawsze damy radę.

Masz już jakieś konkretne plany do zrealizowania?

Tak, jak na razie planuję zorganizować Forum Uczniowskie. Jest to fajna opcja, aby uczniowie mogli wypowiedzieć się na temat, co chcieliby zmienić w szkole, co chcieliby zorganizować, aby w szkole zaczęło się coś dziać. Po konsultacjach z dyrekcją będziemy starali się to wcielić w życie.

Również "Szczęśliwy numer", który zwalnia z niezapowiedzianych

kartkówek. Myślę też nad zorganizowaniem talent show, aby inni mogli pokazać i pochwalić się swoim niezwykłym talentem. Uwielbiam takie inicjatywy, bo kocham odkrywać talenty i barwne osobowości ludzi. To jest ekscytujące.

Chcesz coś powiedzieć swoim wyborcom?

Oczywiście. Strasznie dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głos. Jesteście super i postaram się Was nie zawieść. Ścisłam każdego po kolei.

Jakie jest twoje największe marzenie?

A to nie jest tak, że jak się powie swoje największe marzenie to się nie spełni?

No dobrze, zaryzykuję.

Marzę o szczęśliwej starości.

Lubiłem szkołę!

10 listopada miałyśmy okazję przeprowadzić wywiad z byłym dyrektorem naszej szkoły – panem Stanisławem Kwiatkowskim.

Stanisław Kwiatkowski to obecnie emerytowany nauczyciel o ogromnych sukcesach i bardzo długim stażu zawodowym. W ZS CKP uczył przedmiotów elektrycznych i przez wiele lat kierował naszą szkołą.

Jak długo pracował Pan w naszej szkole?

W tym budynku pracowałem 36 lat, dodając jeszcze pracę w szkole nr 4 i nr 1 to ponad 40 lat pracy. Zaczęłem jako młody inżynier w szkole zawodowej, wtedy nasza szkoła mieściła się w obecnym budynku szkoły nr 4 a później przy ulicy Hanksi Sawickiej. Dopiero w roku 1975 wróciła do swojego macierzystego miejsca. W tym budynku szkoła zawodowa istnieje od 1924 roku.

Czy miło wspomina Pan lata spędzone tutaj? Czy jest jakieś wydarzenie, które utkwiło w Pana pamięci szczególnie?

Bardzo dobrze wspominałem te lata, mieliśmy w tej szkole bardzo dobrych nauczycieli, którzy poświęcali się swojej pracy. Nasi absolwenci zasilali takie zakłady pracy jak: Ursus, Chemitex, Energomontaż, Merę (zakłady pracy w Błoniu) i inne. Wydarzeń, które miały dla mnie znaczenie było bardzo dużo, ale jednym z najważniejszych dla całej szkoły i dla mnie było otwarcie kierunków elek-

trycznych i elektronicznych w naszej szkole. Zawsze staraliśmy się kształcić w takich zawodach, żeby nasi absolwenci znaleźli pracę w naszym mieście, ewentualnie w sąsiednich. Szkoła jest też po to, żeby uczniowie się bawili i żeby psocili, wszystkie te chwile wspominam dobrze.

Jakiego przedmiotu pan uczył?

Uczyłem przedmiotów zawodowych w branży elektrycznej oraz fizyki.

Był Pan wychowawcą klasy? Jeśli tak, która najbardziej utkwiła Panu w pamięci?

Byłem wychowawcą klas elektrycznych. Wszystkie były szczególne i inne. Szkoda, że w naszej szkole nie ma już tego kierunku, nasi absolwenci zajmowali naprawdę wysokie stanowiska. Szkoła elektromechaniczna powinna wrócić do swojego macierzystego miejsca.

Zdarzały się przypadki niesubordynacji uczniów?

Oczywiście, że były, ale to takie uczniowskie wybryki. W szkołach nie można było palić papierosów, ale to jak walka z wiatrakami, patrzyłem na to trochę z przyzwyczajeniem oka. Nie można było pozwolić, żeby na korytarzach i w łazienkach było ciemno, dlatego uważałem że są to kandydaci na palaczy, a że wtedy paliło się w kotłach węglem, to uczniowie dostawali wstępną naukę życia, jak każdy, młody palacz,



czyli musieli przywieźć 30 tacek koksu z placu do piwnicy. Teraz kiedy mijam absolwentów dziękują, że nauczyli się takich rzeczy i że to była tylko taka kara.

Czy od najmłodszych lat chciał Pan zostać nauczycielem?

Nie, ja lubiłem szkołę, ale tylko tak jak każdy uczeń, czyli w wakacje. Po skończonych studiach pracowałem w kilku zakładach.. Ostatnim był zakład ceramiki w Plecewicach. Później chorowałem, a potem zostałem nauczycielem w szkole. Wiele razy chciałem zmienić pracę, ale nie chciano mnie stąd wypuścić.

Co uważa Pan za swój największy sukces zawodowy?

Wspólnie ze swoją grupą opracowaliśmy projekt kabla, który został zatwierdzony przez BBJ i wdrożony do produkcji. W szkole natomiast sukcesem było nawiązanie kontaktów z wyższymi szkołami, najlepszymi w Polsce, takimi jak: Uniwersytet Warszawski czy Politechnika Warszawska, Łódzka. Dzięki tej

współpracy prawie 50 osób z naszej szkoły dostało się na wyższe uczelnie w pierwszej kolejce. Jest to wielki sukces, który zawdzięczam naszym nauczycielom, to oni poświęcali swój czas na przygotowywanie uczniów do egzaminów. Poziom w szkole był bardzo wysoki.

Jak z perspektywy czasu, ocenia Pan pracę dyrektora? Czy była ciężka?

To zależy od tego, jak na to patrzeć i kiedy. Jeżeli wszystko przebiega zgodnie z przepisami to nie jest to ciężkie, tylko polega na dobrym zorganizowaniu pracy. Zawsze najgorszym przeciwnikiem jest brak pieniędzy dla szkoły, ponieważ potrzebne są one na cele dydaktyczne, maszyny, które muszą na siebie zarobić, żeby szkoła mogła opłacać rachunki itp. Jest to oczywiście też przyjemna praca, nie można o tym zapominać, chociaż po szkole zostało mi to, że nie mogę za dużo mówić.

Karolina Bugaj i Wiktoria Kobierecka klasa - 1

„Katastrofy” na sprawdziany i kartkówki

„Katastrofy” związane ze sprawdzianami lub kartkówkami znane nam są nie od dziś, każdy uczeń przeżył choć raz taką „katastrofę”.

Wymówki są przeróżne począwszy od bólów głowy kończąc na skręconych kostkach, ale powiedzmy sobie szczerze, który nauczyciel nie przejmie się poszkodowanym uczniem. Więc chce wam przedstawić różne wersje dla nauczycieli, które usprawiedliwią waszą jednorazową nieobecność akurat na sprawdzianie z jego przedmiotu, oczywiście wersje zależą od waszego charakteru i jak was postrzegają nauczyciele.

- Autobus, którym jechałem/łam do szkoły, wpadł w poślizg i... dachował. (wersja katastroficzna.)

- Budzik za cicho dzwonił! (wersja tradycyjna)

- Olka, ta z sąsiedniej klasy, podstawiła mi nogę na korytarzu i przez nią się wywróciłem/łam (wersja dla przysłowiowych „mięczaków”)

- Zawsze tak się zaczyna mój zły dzień (wersja dla pesymistów)

- Fryzura, którą właśnie prezentuję, jest bardzo czasochłonna (wersja dla dbających o siebie)

- Chodnik nagle zapadł się podę mną i do szkoły musiałem dojść kanałami (wersja fantastyczna)

- Mama zezwoliła mi nie pojawić się na tych zaję-

ciach (wersja dla „maminsynków”)

- Grom z jasnego nieba uderzył niespodziewanie w mój dom (wersja dla burzliwych)

- Huśtawka nastrojów nie pozwoliła mi pójść do szkoły (wersja dla depresyjnych)

- Kicius sąsiadki miauczał całą noc i dopiero nad ranem przysnęłam/ąłem (wersja dla wiecznie ziewających)

- Włosy staną pani/panu dęba, gdy opowiem, co się stało (wersja dla początkujących aktorów. Ps. Jeśli korzystacie z tego usprawiedliwienia już możecie zapisać się do koła teatralnego.)

- Tak naprawdę to mi się nie chciało. (wersja dla odważnych)

- Tygrys mnie gonił (wersja dla przyjaciół zoo)

- Niezidentyfikowany obiekt latający wylądował przed moim domem (wersja dla odkrywców)

- Prąd mnie popieścił przy robieniu tostów na śniadanie (wersja dla samodzielnych)

- Skórka od pomidora osiadła mi na żołądku i musiałem/łam zmusić ją do wyjścia (wersja dla wielbicieli warzyw w szczególności pomidorów)

- Racjonalnym usprawiedliwieniem mojej nieobecności jest jego brak (wersja

dla intelektualistów)

Jest ich naprawdę wiele, mam nadzieję że wybierze- cie coś dla siebie i spróbu- jecie się jakoś usprawiedli- wić przed nauczycielem i co najważniejsze uniknie- cie sprawdzianu, ale czy to wszystko jest tego warte. Lepiej odespać sobie w weekend, a teraz trochę się

pouczyć i jakoś to napisać, może z małą pomocą ściąg Ale o ściągach będzie w następnym artykule, CZEKAJCIE !

Aleksandra Panek



Refleksje pierwszoklasistów

Jest super!

Dwa miesiące temu zaczęłam chodzić do Osiemdziesiątki. Przyszłam do tej szkoły z nadzieją na zdobycie nowych przyjaciół i nauczenie się wielu ciekawych rzeczy. Klasa, do której trafiłam okazała się bardzo przyjazna. Każdy z nas jest w pewnym stopniu inny, ale wszyscy razem tworzymy w miarę zgraną całość. Nauczyciele, jak to zazwyczaj bywa, niektórzy są surowi i wymagający, a inni bardziej na luzie. Każdy z nich stara się przekazać nam swoją wiedzę. Atmosfera panująca w szkole jest zupełnie inna niż w gimnazjum.

Wszyscy są dla siebie mili, nikt nie wyśmiewa się z innych tylko stara się pomóc. Jeżeli mamy jakiś kłopot bez problemu możemy zwrócić się z nim do innych i jesteśmy pewnie, że pomoc, na którą liczymy, otrzymamy. Ta szkoła jest idealna dla osób, które chcą poznać nowych znajomych, mieć inne życie oprócz nauki oraz trochę wolnego czasu dla siebie i innych. Dyrekcja szkoły jest otwarta na wszystkie propozycje uczniów i stara się, aby czas spędzony w szkole był dla nas jak najfajniejszy.

Pozytywnie!

Dokładnie dwa miesiące temu rozpoczęłam naukę w nowej szkole, zwanej Osiemdziesiątką. Wybrałam naukę w ZSKP bez wahania. Myślałam, że było to spowodowane tym, iż moja mama i siostra ukończyły tę szkołę. Również moi znajomi podzielili się ze mną opinią na temat Osiemdziesiątki i przedstawili mi ją w dobrym świetle, co jeszcze bardziej zachęciło mnie do nauki w Osiemdziesiątce. Po zakończeniu gimnazjum, dostarczyłam swoje świadectwo wraz z wynikami z egzaminu do nowej szkoły. Wynik rekrutacji był oczywiście pozytywny i z dniem 1 września sta-

nęłam w progach nauczyciele okazali się bardzo sympatyczni i wyrozumiali, ale i również wymagający, co nie oznacza, że inni uczniowie mogą uznać za wadę, jednak dla mnie jest to jedynie plus. Minęły dwa miesiące nauki, a szkoła podoba mi się jeszcze bardziej. Poznaję coraz lepiej swoją klasę, jak również zgłębiam swoją wiedzę. Jestem przekonana, iż Osiemdziesiątka była świetnym wyborem.

Patrycja Borzęcka 1A-LO
Ku mojemu zdziwieniu wszyscy

Niepotrzebnie bałam się

Cztery miesiące temu oraz w wakacje dowiedziałam się, że mijały, a ja zastanawiałam się, jak będzie w nowej szkole, jacy będą nowi nauczyciele. Złożyłam dokumenty oraz osoby, z którymi będę w tej samej klasie. Bardzo bałam się, że nie odnajdę się w nowym towarzystwie, lecz jak się okazało, wszyscy byli dla mnie bardzo sympatyczni. Już na początku roku szkolnego bardzo polubiłam nową szkołę,

niektórych nauczycieli waż poznanie nowych oraz koleżanki i koleżanek i kolegów, kolegów z mojej klasy. jednak nie wydawało Okazało się, że nie tylko ja bałam się nowej szkoły, ale także i oni, szczególnie polubiłam język niemiecki, którym już od kilku lat się interesuję. Na początku było trudno się "zaaklimatyzować w nowej szkole, lecz po pewnym czasie stało się to proste. Uważam, że pierwszy miesiąc był trudny i prosty. Trudny, ponieważ ciężko było poznać nową szkołę, a prosty, ponie-

waż poznanie nowych koleżanek i kolegów, jednak nie wydawało się takie niemożliwe. Minął już drugi miesiąc, a ja czuję się bardzo dobrze w swojej, nowej szkole jak i w klasie. Wiem, że jeśli będę miała jakiś problem, to nie muszę się nim martwić. Szkoła okazała się bardzo fajna, a osoby, które poznałam są również bardzo sympatyczne. Swoje dwa miesiące w "Osiemdziesiątce" oceniam pozytywnie, były ciekawe.

Coraz lepiej!

Kiedy kilka miesięcy temu dowiedziałam na jej wielkość i ilość uczniów i nauczycieli. Z dnia na dzień było coraz lepiej i tak do tej pory zostałam w tej szkole. Czas minął na rozpoczęciu roku, a wszystko stało się ja nadal jestem ciekawa tej szkoły, mam nadzieję że to będą najlepsze lata mojego życia.

Wydawało mi się, że zostanę uczęszczających do niej uczniów i nauczycieli. Z dnia na dzień było coraz lepiej i tak do tej pory zostałam w tej szkole. Czas minął na rozpoczęciu roku, a wszystko stało się ja nadal jestem ciekawa tej szkoły, mam nadzieję że to będą najlepsze lata mojego życia.

było łatwo. Na początku nie mogłam się odnaleźć w tej



Pełni obaw i nadziei

MUZYKA NIE TYLKO FILMOWA

Wielu artystów pisze piosenki do filmów, promując je i podkreślając to, co chce przekazać. Często nawiązują one do historii głównych bohaterów, do ich przeżyć. Powstają, kiedy fabuła filmu jest już znana. A gdyby było na odwrót? Gdyby tak stworzyć film inspirowany istniejącym utworem?

Kansas to amerykański zespół rockowy, który działał aktywnie od 1970 roku. Ich najbardziej znanym przebojem jest utwór zatytułowany *Dust in the wind* z 1984 roku, który do dnia dzisiejszego cieszy się dużą popularnością na całym świecie. Nic dziwnego, że koreański reżyser Lee Eun Hee postanowił umieścić tę piosenkę w swoim dziele.

W 2016 roku miał premierę film *Pure Love*, znany też pod innym tytułem *Unforgettable*. Jest to produkcja, która opo-

wiada historię grupy nastoletnich przyjaciół. Akcja toczy się w 1991 roku, w Goheung, w prowincji Jeolla. Główna bohaterka Soo Ok marzy o tym, by zostać spikerką w radiu, ponieważ wtedy jej głos będzie wszędzie słyszalny i tym sposobem, będzie podróżować, nie ruszając się nawet z miejsca.

Prócz *Dust in the wind* można usłyszeć kilka innych utworów popularnych w tamtych latach,

takich jak A-ha *Take on me* albo Karla Bonoff i *The water is wide*.

Pierwszy raz spotkałyśmy się z soundtrackiem zainspirowanym istniejącym utworem. Muzyka naprawdę wpada w ucho i z przyjemnością się jej słucha. Już sama piosenka Kansas wzbudza emocje, a co dopiero grająca ten sam motyw muzyczny orkiestra. Dzięki temu zabiegowi, widz jest bliżej dzieła i szybciej go przyswaja. Łatwiej mu

jest odnaleźć się w filmie go zrozumieć. Tekst piosenki *Dust in the wind* idealnie oddaje nastroj *Pure Love*. Niesie on ze sobą pewną prawdę, przypomina nam, że jesteśmy tytułowym *Pyłem na wietrze* i nic prócz ziemi i nieba nie trwa wiecznie.

“Don't hang on, nothing lasts forever but the earth and sky (...)

Dust in the wind, all we are is dust in the wind.”



Autorki tej rubryki, jak widać, są już znane

Informator maturalny

Co było na próbnej maturze z polskiego?

Tematami głównej części była analiza wiersza "Do Niemna" Adama Mickiewicza oraz motyw ksiązek w literaturze, drugi temat brzmiał następująco: Jaki wpływ na człowieka mogą mieć książki? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, analizując podany fragment *Lalki* Bolesława Prusa. Odwołaj się do losów bohatera oraz do innego, wybranego przez siebie, tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów. Możecie oczywiście napisać wypracowanie, udzielić odpowiedzi do czytania ze zrozumieniem. Ciekawe, kto spróbuje sprawdzić swoje możliwości bez zaglądnania do klucza? Kto może pisać o wpływie ksiązek na życie człowieka, jeśli ich nie czyta? Ci, którzy czytają, mogą oczywiście zabłysnąć. Temat dla nieczytających bardzo trudny, ale 30 procent, czyli tak niewiele, można wyciągnąć.... mogą to zrobić nawet ci piszący w HTML-u...

W POGONI ZA PREZENTAMI

Widzę, że znowu jest mi dane pisać o oczywistościach... No cóż, najwyraźniej ktoś musi. Bo o tym, że idą święta, wie każdy. Trudno się uchować przed świątecznymi reklamami w telewizji, specjalnymi dekoracjami i produktami w supermarketach, które zaczynały wypełzać na światło dzienne niemal tuż po halloweenowym szaleństwie, którym obrzucają nas media pod koniec października. A nawet jeśli jakimś niewyobrażalnym cudem udało się wymknąć temu wszystkiemu, zawsze można liczyć na znajomych. Każdy chyba zna kogoś, kto zapragnął prześcignąć wszystko i wszystkich, i właśnie z tego powodu poruszył temat Bożego Narodzenia. Przed tym po prostu nie ma ucieczki i trzeba się z tym pogodzić. (Nie mam zamiaru zresztą tego jakoś potępiać, sama piszę w listopadowym wydaniu o świętach. I widzicie! Nawet tu nie macie spokoju!)

A dlaczego w ogóle o tym piszę? No na pewno nie po to, żeby was dręczyć. Mam w tym zupełnie inny cel... Wiecie, co jest dobrego w tych wszystkich wczesnych reklamach?... Dzięki nim jest więcej czasu na wymyślanie prezentów!

W dodatku masz pewność, że o tym nie zapomnisz, bo im bliżej świąt, tym więcej reklam i więcej ozdób... co z tego, że może to też wnerwiać. A czarę goryczy przelewa to, że czasem wymyślanie podarków może kojarzyć się tylko z pustką w głowie. Tak, okresy przed urodzinami i przedświąteczny to właśnie te chwile, w których człowiek zdaje sobie sprawę, że nic o tej drugiej osobie tak naprawdę nie wie. I co teraz?

Na pewno niejednokrotnie słyszeliście tę znaną i nieco ckliwą frazę:

“Najlepsze prezenty to te od serca”. Jeśli nie, słyszycie ją teraz (we własnych myślach). A jak jeszcze własnoręcznie wykonane, to już w ogóle wszystko perfekcyjnie. Ja obie te zasady popieram, ale zdaję sobie sprawę, że na to drugie zwykle nie ma czasu, chęci, pomysłu, czasem też nawet talentu. Pozostaje to pierwsze. Często przy wymyślaniu prezentów pojawia się założenie: “to ma być coś niesamowitego/oryginalnego/błyskotliwego/coś, co wbije obdarowanego w podłogę”. Radziłabym właśnie przede wszystkim takiego podejścia unikać, bo zwykle ciężko jest znaleźć coś takie-

go. Na wygórowanych ambicjach wszystko się kończy. Kiedy całkowicie brak jakichkolwiek pomysłów najlepsza jest prostota, wcale nie trzeba daleko szukać. Tej osobie zepsuły się słuchawki? Sprezentuj jej nowe! Nawet lepsze, jeśli ci fundusze pozwolą. Wiesz, że ta osoba coś lubi? Kup jej to! Może to być nawet tak banalna rzecz, jak określony rodzaj cukierków czy czekolady (chyba że widać gołym okiem, że ta osoba powinna słodycze ograniczyć. Nie bronie, ale radzę się dwa razy zastanowić). Jeśli naprawdę nie ma się pojęcia, co by to mogło być, wystarczy popytać kogoś, kto lepiej tę osobę zna, albo lepiej - przejść się z tą osobą po paru sklepach i zwrócić uwagę na rzeczy, które ogląda. Szczególnie na

te, które ją zainteresowały, jednak nie kupiła ich, bo nie mogła sobie w tej chwili na to pozwolić. Jeśli stać cię na to - wyręcz ją i kup to dla niej! Ogólnie rzecz biorąc, dla osób, które całkowicie nie mają pomysłu, mam jedną radę: nie kombinować. W prostocie siła.

Do świąt pozostał jeszcze cały miesiąc, więc myślę, że jest wystarczająco dużo czasu na wymyślenie czegoś.

Ja ze swej strony mogę tylko trzymać kciuki za wszystkich kupujących prezenty, w nadziei, że wszyscy na pewno coś wymyślą. Życzę więc kreatywności. I oczywiście dziękuję Tobie, któryś wytrwał tu ze mną do końca.

Weronika Krawczyk



PODPATRZENI !



Tomasz Ertman w swoim żywiole, mówi o tym, jak zrobić dobre zdjęcie

To była nietypowa lekcja w klasie IALO. W roli gościa wystąpił Tomasz Ertman, nauczyciel geografii w naszej szkole, a jednocześnie znany fotograf i dziennikarz sportowy. Dostaliśmy dużą dawkę wiedzy na temat technik fotografowania. Każdy chciałby robić dobre zdjęcia, ale nie jest to łatwa sztuka. Nasz gość wyjaśniał, jakie warunki muszą być spełnione ,by nie robić zdjęć jak: „ciocia Jadzia na imieninach”. Pokazaliśmy swoje fotografie i okazało się, że do dobrego zdjęcia droga jeszcze daleka.



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

RED. NACZELNY/SKŁAD: KRZYSZTOF HETMAN

DZIAŁ PUBLICYSTYCZNY: WERONIKA KRAWCZYK, KASIA KOŁKOWSKA,
ALEKSANDRA KOŁKOWSKA

ZUZANNA TĘPCZYK, KASIA ADAMCZYK

RED. PROWADZĄCY: GRAŻYNA BOLIMOWSKA - GAJDA

SIEDZIBA REDAKCJI: ZESPÓŁ SZKÓŁ CENTRUM KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO, SOCHACZEW,
UL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 51